

Dziennik Białostocki **ILUSTRACJA** **ŚWIĄTECZNA** Dziennik Białostocki

DODATEK

POLSKA WITA NACZELNEGO WODZĄ



Zbrzydowice — pierwsze powitanie na polskiej ziemi.



Owacje Czestochwian na dworcu.



Katowice — Długo rodzinie — Słazaczki wręczały Wodzowi kwiaty.

W całym kraju od pogranicznych Zabrzydowic, poprzez Katowice, Sosnowiec, Czestochowę, Piotrków aż do Warszawy, odbyły się żywiołowe manifestacje ludności ku czci powracającego z Francji Naczelnego Wodza.

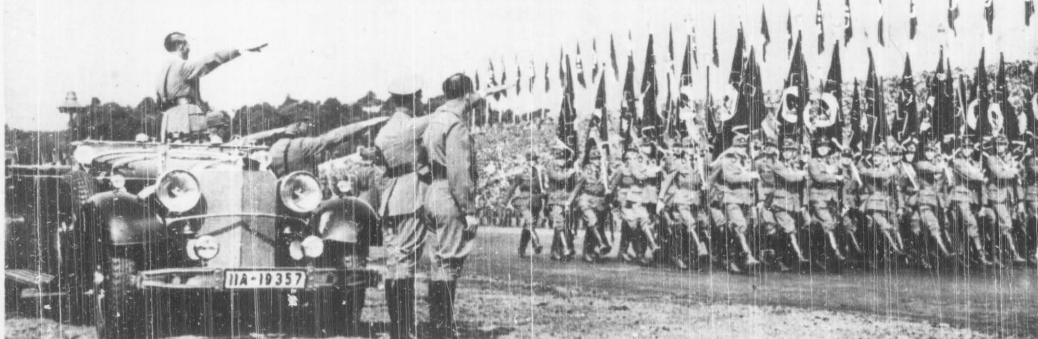


Gen. Rydz-Śmigły opuszcza dworzec Główny w Warszawie w towarzystwie premiera gen. Sławoj-Skłodkowskiego i min. Hołca.



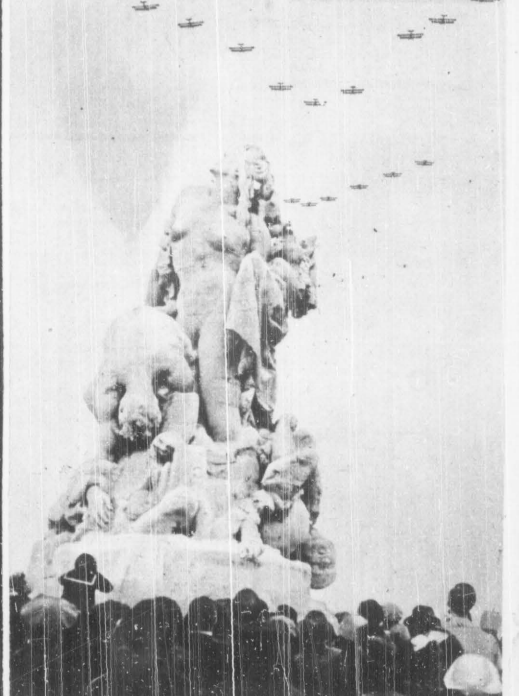
Triumfalny przejazd przez zarrzucane kwiatami Al. Ulazdowskiej.

Kongres hitlerowskich Niemiec



Oddziały „Służby Pracy” z topatami na ramieniu deituluja przed kanclerzem Hitlerem, podczas kongresu partii narodowo-socialistycznej w Norymberdze.

W rocznicę bitwy nad Marną



Eszkadra samolotów wojennych przelatuje nad pomnikiem poległych nad Marną w czasie uroczystości obelodu 22-letcia tej przelomowej bitwy w wojnie światowej.

Z DRAMATYCZNEJ BITWY O IRUN

Ras Gugsu wśród faszystów



Tyraliera wojsk rządu w natarciu

Czerwono - złoty sztandar wojsk powstańczych, uroczście wywieszony na latarni ulicznej w Irunie

Jednym z najkrwawszych epizodów straszliwej wojny domowej w Hiszpanii były 10-dniowe walki podczas oblężenia Irunu. Powstańcy zdobyli wprawdzie Irun, ale w ręce ich dostały się tylko rannych, bowiem czołgacę się milicjanci dynamitem zniszczyli wszystkie mechaniczne budynki



Wstrząsające dzieło czerwonych dynamitów



Włoski wódz absyński Ras Gugsu, który w początkach wojny przeszedł na stronę włoską podczas podróży po Italii zwiada obóz młodzieży faszystów



Fragilne oliwy w ołtarzu domowej lądnią we Francji



Wielkie samoloty transportowe przewożą coraz to nowe dostki z Maroka



Defilada zwycięzców na ulicach Irunu



Też rekord...

W porcie hamburskim zademonstrowano akcję ratowniczą przy pożarze 12.000 litrów ropy naftowej. Dzięki nowoczesnym środkom chemicznym pożar ugaszono w 10 sekund.

Ku czci złotoustego kaznodziei



Zabytkowa chrzcielnica z czasów chrztu ks. Piotra Skarki w kościele parafialnym w Grólcu



Ks. Skarga-Paweski z obrazu Jana Marczki



Fragment przytulku sfinansowanego przez ks. Skargę w Grólcu

Cała Polska czci dzisiaj 400-lecie urodzin wielkiego swego syna, ks. Piotra Skarki. Główne uroczystości odbędą się w Warszawie i w rodzinnym mieście natchnionego kapłana, Grólcu.

Samotna lotniczka

nad Atlantykiem



Mrs. Beryl Markham



„Messenger” — „Zwiastun” — samolot p. Markham



Mapka z oznaczeniem trasy lotu i czasu jego trwania znakomitych lotników, poprzedników Mrs. Markham



Lotniczka odwołuje na entuzjastyczne powitania tłumów na nowoorskim lotnisku Floyd-Bennett. (Zdjęcie nadesłano drogą radiową).

Lotniczka - amatorka, Angielka Beryl Markham dokonała rekordowego przeletu z Anglii do Nowego Jorku, ustanawiając rekord na tej trasie

Królewskie zaręczyny



Następczyni tronu Holandii, ks. Juliana, zaręczyła się z niemieckim księciem von Lippe-Biesterfeld, współpracownikiem wielkiego koncernu chemicznego i. G. Farben.



Kolarze polscy w Berlinie



W związku z dorocznym wyszczególnieniem Berlin — Warszawa chińscy kolarze polskich złożyli w Berlinie wieniec pod pomnikiem żołnierzy poległych w wojnie światowej

Wszystko dla nietutejszych!

Niedzielnny reportaż Wiecha



Trzeba się nimi zalać!



Lużo w szwajdret!



Kamienice w złoty rzucak.

Bez eolicronii.



Zacheta... nie swi... zym bulce.

Pan Niemceży...

Miałem w tych dniach w redakcji miłą wizytę. Odwiedził mnie ni mniej ni więcej, tylko pan Teofil Piecyk.

Przyszedł co prawda chmurny, jak noc, w milczeniu uściśnął mi rękę, usiadł i przez chwilę nie odpowiadał na moje urzędne pytania.

Dopiero po upływie kilku minut wydobyl z kieszeni gazetę, rozłożył na biurku i stukając palcem w jakąś notatkę, powędział głosem wzburzonym.

— Wstyd mnie pali, panie szanowny, za tego lachudre! Gała Warszawy jeden lobaz skompromitował. Jak my teraz wyglądamy?! Na złobów, chomontów bez towarzyskiego wykształcenia!

Zaciekawiony i pełen niepokoju, spojrzałem na notatkę. Dotyczyła zajścia na ulicy, kiedy to jakiś przechodzień zapytany przez turystę o adres jakiejś instytucji, odburknął niegrzecznie:

— Kup pan sobie plan Warszawy!

Istotnie, fakt bardzo niezwykły, zwłaszcza w dniach tygodnia Warszawy, kiedy stolica jak najprzejmniej powinna przyjmować swych miłych gości...

Usiłowałem jednak pocieszyć pana Piecyka, mówiąc, że przecież był to incydent najzupełniej odołomiony, że warszawiacy słyną z uprzejmości wobec przyjezdnych.

— Co pan będziez mnie tłumaczyć! — przerwał mi p. Teofil. — Wstydu nam narobił przed całą prowincją i musiem teraz pomyśleć, ja! y te ciemne plamę zmyć z Warszawy.

Zaczęliśmy więc dyskusję, z której wynikało, że nie czekając na inicjatywę oficjalną, każdy dobry obywatel stolicy winien na własną rękę zająć się powitaniem i przyjęciem turystów oraz oprowadzaniem ich po najciekawszych ulicach, gmachach, muzeach itp.

Pan Teofil zaproponował mi, byśmy udali się niezwłocznie na dworzec i podzielił trud ratowania honoru Warszawy.

Usiłowałem się wykreślić brakiem czasu, ale nic to nie pomogło — przyjaciel mój oznajmił mi, że albo idę z nim zaraz, albo będzie zmuszony uważać mnie za osobnika tego samego pokroju, co „dzwonnic” opisany w notatce...

Ustąpiłem więc i w kilkanaście minut staliśmy już przed dworcem głównym w wielkiej gromadzie miłych turystów, obławianych walizkami, plecakami, koszami itp. Pan Piecyk natychmiast zorga-

nizował pieszą wycieczkę po Warszawie i objął przewodnictwo.

Ruszyliśmy Marszałkowska w stronę Ogrodu Saskiego. Przy wejściu honorowy przewodnik oświadczył słów kilka nowej ulicy.

— Jeszcze rok temu nazad wąska ścieżka tylko tu była i tłok na niej jak waznie! Brama żydzi na Giełde się pchała, a od Marszałkowskiej kuchni z żołdatami na flankierzy do ogrodu, takim praniem stałe i wciąż ktoś łokciem szczyby w magistrackiej oranżerii, co tam dalej się znajduje wyduszała, a płacić nie było komu, bo jeden na drugiego zganiał.

No to ma się rozumieć ogrodniki co i raz do ratusza do prezydenta Starzyńskiego latali żeby forszę na nową szybę dawali.

I co się robi — prezydent widzi, że jak tak dalej pójdzie na swoje szkło funduszów może mu nie starczyć, a także samo nie przyjemnego kręgom za kieszeń się trzymać i ze szklarzami użryać, znakiem tego kazał ulicę przeciągnąć i teraz jest luz.

Szklarze chodzą cietę, ale pies z nimi tańcował — naród ma wygode.

Tu na tem parkanie widzieli państwo wystawę obrazów, czyli tak zwane zachete sztuk pięknych na świeżem powietrzu.

Dalej na Królewskiej ulicy budek się faktycznie znajduje w którym takżesamo obrazu wisza, ale tam mało kto chodzi bo bileta wejścia drogę.

Karkuluje się to tylko cwaniakom, co z facetkami na ksuty tam uczeszcza. Pusto, cicho, kanapki stoja, na ścianach lanszaltu z cieniastą treścią. To rzeczywiście gdzie lepiej kobietę na konto wolnej miłości bajerować? Tylko tam.

Ale malarze z tego nic nie mają. Taki młodziak widoczku nie kupi bo z obliczeniem siedzi, że jeszcze musi mu starczyć na kawę, ciastka, tranwa i stróża.

Na ulicy przedzi się koncanem trafi i dlatego jeden z druhcem Matejko tu swoje kawałki powiesił.

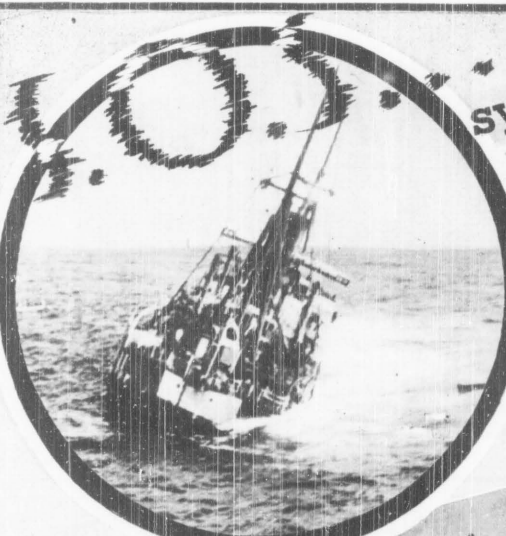
Po tej prelekcji p. Piecyk wprowadził wycieczkę do Saskiego ogrodu, gdzie pokazał jej w pierwszym rzędzie wystawę „akwarjów i terrarijów”.

— Ja tam zawsze wole szczupaka po żydowsku, jak najładniejsze złote rybki ale to rzecz gustu. Dla amatora, co lubi żęby mu się taka sztuczka w słoju lalała to faktycznie może być przyjemne.

Nie rozumie tylko jak można zółwia w domu chować.

Kreci się taka w szyldkretowy półmisek kopana lamaga po podłodze i nieszczęścia narobić może.

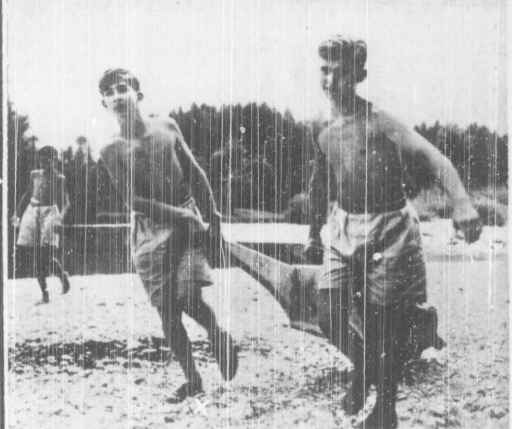
Przecież wliżć na niego po ciemku bosa noga, to nietylko nerwowej choroby nabawić się można, ale takżesamo równowagę stracić i też sobie o pierwszy lepszy mebel



Zadżęz szcziła ko w przywozi tu wybrzeże też ratunkowa

Zbliża się lesieć, a wraz z nią pora gwałtownych burz. Na uczeszczeniach przybrzeżnych stałość ratunkowa muszą zdwoić czujność i pozostawać w stałym powalowaniu, by nu raz spaszczliwy sygnał „SOS” śpłaszczliwy z pomocą.

Mały król na wywczasach



Król Jugosławii, Piotr II (x) nie myśli jeszcze o trudach panowania i bez trosko spędza czas w obozie barcerskim

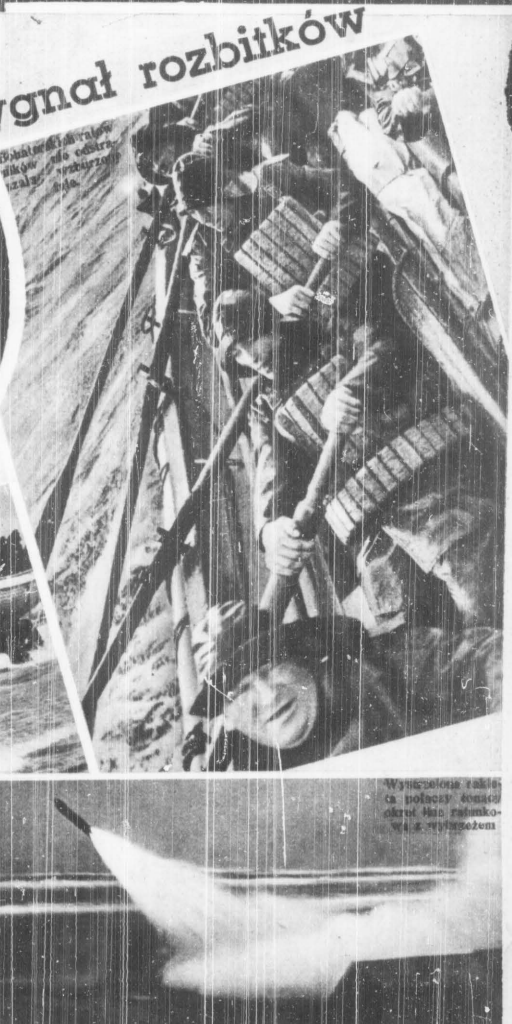
Na ścianie śmierci



Widok na masw Eiburu.

Na ośmiodniowy szczytu Eiger w tym roku kilka kataraktof, wobec czego zabroniono zupełnie wspinaczki na barkotomny szczyt.

Transport rannego turysty.



sygnał rozbitków

Biblioteka ratunkowa, aby odstraszona „ratunkowa”

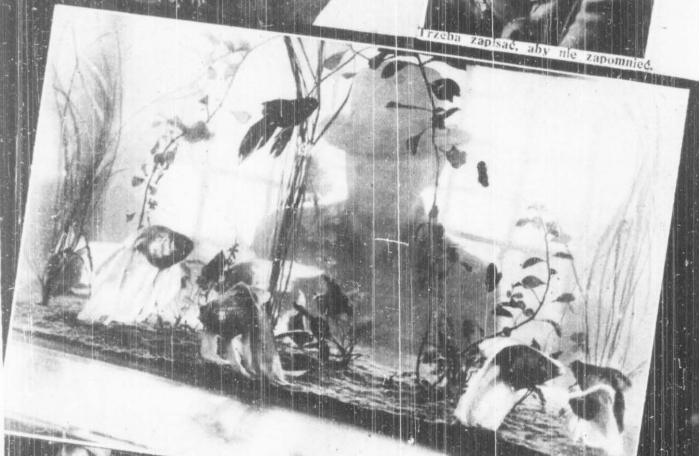
Wyprowadzenie rannego turysty z pomocą ratunkowej z wybrzeżem

Warszawa przed akwariami



Piękny nabytek.

Trzeba zapisać, aby nie zapomnieć.



Wspaniałe okazy wędonów.



Ciekawy pokaz akwariów i terariów w Ogródku Saskim śledzą co dzień tłumy publiczności, zachwycające się wspaniałymi okazami egzotycznych rybek.

Entuzjaści lotnictwa skaczą...



Cołać się już nie można...

Instruktor L.C.P.P. zakłada pasy spadochrona.



Wieliczka spadochronowa na wystawie przemysłu metalurgicznego w Warszawie cieszy się wielkim powodzeniem. Młodzi i starzy przez cały dzień z zapętałem odbywają emocjonujące skoki.

„Szczęśliwe” ladowanie.

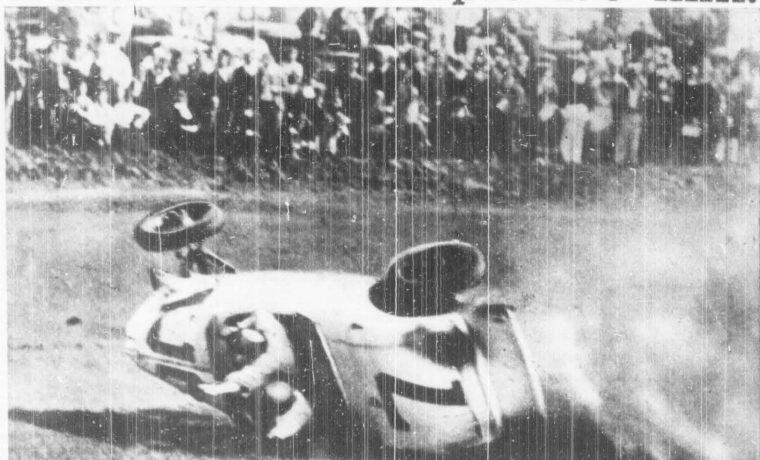
Między niebem a ziemią.

Manewry u sąsiadów



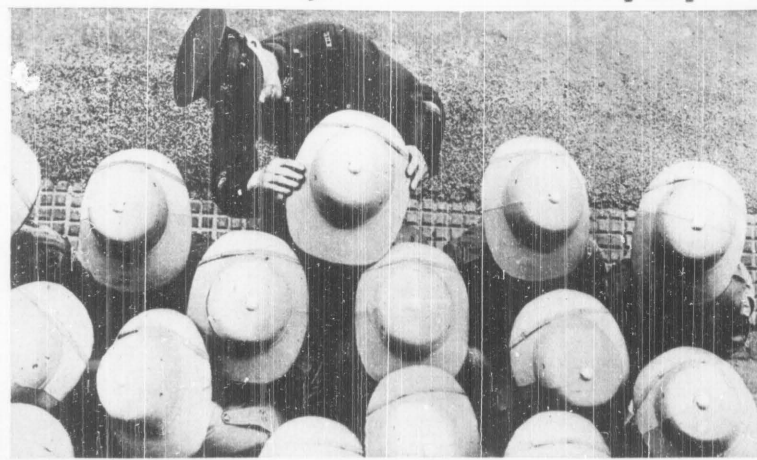
Paradny marsz czerwono gwardystów.

Katastrofa w tempie 170 klm.



Na torze automobilowym w Palm Beach (Kalifornia) jeden z uczestniczących w zawodach samochodów, będących z szybkością 170 klm na godzinę uległ katastrofie, przy czym dwaj kierowcy ponieśli śmierć.

Cała dwuzima do Palestyny



Rząd angielski postanowił silną ręką stłumić powstanie arabskie w Palestynie. W tym celu odwołano z manewrów całą dywizję i popędzono przyszykowaną do wyjazdu. Na zdjęciu przymierzanie hełmów kolonialnych przez odjeżdżających żołnierzy.



Naczelnny wódz armii niemieckiej gen. von Fritsch na terenie manewrów.

Zarówno w Niemczech, jak i w Sowieciech, a mianowicie w Prusach Wschodnich i na Białorusi Sowieckiej, odbywają się obecnie manewry jesienne.